

MAREK WIERZBICKI

<https://orcid.org/0000-0001-8937-3257>

Katolicki Uniwersytet Lubelski

## KUSTOSZ NIEŁATWEJ PAMIĘCI. NA MARGINESIE PUBLIKACJI ZAPISKÓW ZYGMUNTA KLUKOWSKIEGO\*

Abstrakt: Artykuł jest poświęcony analizie treści i formy kolejnego wydania dzienników i pamiętników Zygmunta Klukowskiego. Zaprezentowano w nim zarówno sylwetkę ich Autora, jak i uwagi na temat wiarygodności informacji zamieszczonych w zapiskach Klukowskiego, w kwestii np. osiągnięć i porażek II Rzeczypospolitej, stosunków polsko-żydowskich w czasie II wojny światowej, Holokaustu oraz bandytyzmu w szeregach polskiego podziemia niepodległościowego po zakończeniu wojny.

Słowa kluczowe: Zygmunt Klukowski, Zamojszczyzna, stosunki polsko-żydowskie, Holokaust, partyzanci antykomunistyczni.

Abstract: The article is an analysis of the content and form of the edition of Zygmunt Klukowski's diaries and memoirs. It presents both their author's personage and comments on the credibility of the information contained in his notes, regarding, for example, the achievements and failures of the Second Polish Republic, Polish-Jewish relations during the Second World War, the Holocaust and banditry within the Polish independence underground after the war.

Keywords: Zygmunt Klukowski, Zamość region, Polish-Jewish relations, Holocaust, anti-communist partisans.

W 2017 r. Ośrodek Karta po raz drugi opublikował wspomnienia i dzienniki Zygmunta Klukowskiego, zawierające informacje o dziejach Zamojszczyzny w latach 1918–1959. Publikacja ukazała się w ramach serii wydawniczej *Świadectwa. Polska XX wiek*, w której — jak informuje wydawca Zbigniew Gluza — ukazują się „głosy uczestników i świadków najważniejszych wydarzeń i procesów

---

\* Zygmunt Klukowski, *Zamojszczyzna 1918–1959*, oprac. Agnieszka Knyt, Warszawa 2017, Ośrodek Karta, ss. 709 (*Świadectwa. Polska XX wiek*).

społecznych ubiegłego stulecia”, w tym „opowieści, które pozwalają zrozumieć najnowszą historię Polski oraz jej bliskich i dalszych sąsiadów” (Z. Gluza, *Od wydawcy*, s. 7–8). Można ją zatem zaliczyć do polskiej i europejskiej literatury faktu XX w. Od pierwszego wydania jej zasadniczej części w 1958 i 1959 r., tzn. dziennika lat wojny i okupacji, stała się ona jednym z najważniejszych opracowań o charakterze wspomnieniowym w historiografii polskiej ubiegłego wieku. Należy zgodzić się z opinią wydawcy dzienników i wspomnień Klukowskiego, Zbigniewa Gluzy, że są one dziełem o charakterze uniwersalnym, ukazującym nie tylko dramatyczne dzieje Polski i Polaków w XX w., ale również zjawiska o charakterze ponadczasowym, które zachowują swoją aktualność pod każdą szerokością geograficzną, np. postawy ludzkie w sytuacjach granicznych, konfrontację jednostek z ustrojem totalitarnym. Nie będzie zatem przesadą uznanie ich Autora za zarówno obywatela państwa polskiego, jak i cywilizowanego świata; polskiego patriotę i humanistę, stojącego na straży europejskiego, wręcz ogólnoludzkiego dziedzictwa kulturowego.

Jego osobiste doświadczenia przekonują, jak trudno było zachować człowieczeństwo w czasach wojen, niedemokratycznych rządów i totalitarnych zbrodni, które wypełniły większość XX stulecia. Zygmunt Klukowski urodził się w 1885 r. w Odessie w rodzinie ziemiańskiej o patriotycznych tradycjach. Sam starał się je kontynuować, m.in. uczęszczając do gimnazjum w Moskwie należał do tajnej organizacji uczniowskiej, a po uzyskaniu matury, w 1904 r. wstąpił na Wydział Lekarski Uniwersytetu Moskiewskiego, gdzie działał w powiązanej z Polską Partią Socjalistyczną organizacji studenckiej „Spójnia”. Po wybuchu rewolucji 1905 r. brał udział w strajku studenckim, na skutek którego zamknięto moskiewski uniwersytet, a on sam zmuszony był przenieść się na Uniwersytet Jagielloński w Krakowie. W 1911 r. uzyskał tam dyplom lekarski, po czym podjął pracę w Nieświeżu w tamtejszym szpitalu, a następnie w Żołudku, w dobrach Radziwiłłów. Po wybuchu I wojny światowej został powołany do armii carskiej na stanowisko starszego ordynatora szpitala polowego. W 1918 r. przybył do Krasnobrodu na Zamojszczyźnie, gdzie podjął praktykę lekarską.

Od 1919 r. pełnił funkcję dyrektora szpitala sejmikowego św. Katarzyny w Szczebrzeszynie — miasteczku położonym kilkanaście kilometrów na zachód od Zamościa, gdzie spędził resztę swojego życia. Oprócz działalności zawodowej, Klukowski poświęcał wiele czasu aktywności społeczno-kulturalnej. Był historykiem amatorem, bibliofilem, działaczem społecznym, redaktorem czasopism społeczno-kulturalnych. Między innymi fascynował się dziejami medycyny, osiągając taką biegłość i rozgłos na tym polu, że w 1930 r. otrzymał propozycję objęcia Katedry Historii Filozofii Medycyny na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Pomimo wahań i rozterek zdecydował się ostatecznie pozostać w Szczebrzeszynie, gdzie widział dla siebie większe możliwości działania na rzecz szeroko rozumianej kultury. Już wcześniej stał się znanym badaczem historii regionu zamojskiego oraz działaczem Towarzystwa Miłośników Książki (w 1923 r. był inicjatorem powołania Koła Miłośników Książki w Zamościu, które reaktywowało Bibliotekę Miejską w tym mieście). W 1926 r. należał do

grupy regionalistów, która powołała Muzeum Ziemi Zamojskiej (dziś Muzeum Zamojskie), w latach 1938–1939 zaś stał na czele czasopisma „Teki Zamojskie. Kwartalnik Regionalny”, które do wybuchu II wojny światowej ukazało się sześciokrotnie (s. 660–664).

W czasie wojny Klukowski nawiązał współpracę z miejscowym inspektorem Związku Walki Zbrojnej / Armii Krajowej, kierując jego Biurem Informacji i Propagandy oraz zbierając dokumenty i relacje dotyczące terroru niemieckich władz okupacyjnych oraz oporu cywilnego i zbrojnego mieszkańców regionu. Od 1939 do 1947 r. prowadził też dziennik, w którym zapisywał najważniejsze wydarzenia i doświadczenia własne oraz lokalnych społeczności Zamojszczyzny. Był trzykrotnie aresztowany przez Niemców, niemniej wojnę przetrwał, głównie z uwagi na rolę, jaką pełnił w szczebrzeszyńskim szpitalu. Po jej zakończeniu prowadził niejako podwójne życie, z jednej strony angażując się w oficjalną działalność społeczno-kulturalną, z drugiej zaś nie zgadzając się na sowieckie zniewolenie (współpracował ze strukturami poakowskiej konspiracji antykomunistycznej). Trzykrotnie (1946, 1950–1951 i 1952–1954) znalazł się z tego powodu w komunistycznym więzieniu oraz stracił przybranego syna, Tadeusza, skazanego na śmierć i straconego z powodu przynależności do konspiracyjnej organizacji „Kraj”. Równocześnie jednak, jako historyk regionalista, zyskał ogólnopolską, a nawet międzynarodową sławę. Otóż w listopadzie 1947 r. został powołany na świadka w jednym z głośnych procesów niemieckich zbrodniarzy wojennych w Norymberdze. Przedstawił tam panoramę terroru okupanta wobec ludności polskiej i żydowskiej, opartą na własnych, wnikliwych badaniach, które prowadził w czasie okupacji niemieckiej i po jej zakończeniu. Ich wyniki zostały ogłoszone przezeń w czterech z liczącej pięć tomów serii pt. *Wydawnictwo materiałów do dziejów Zamojszczyzny w latach 1939–1944*, która ukazała się drukiem w latach 1945–1947.

W ostatnich latach życia Klukowski został doceniony przez ówczesne władze. W 1956 r. został zrehabilitowany, w roku następnym otrzymał nagrodę wojewódzką za całokształt swojej twórczości, w 1958 r. zaś Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. W tym samym roku ukazały się jego dzienniki wojenne, wywołując ogromne zainteresowanie czytelników (jako tom piąty wyżej wspomnianej serii). Dlatego już rok później na półkach księgarskich pojawiło się ich drugie wydanie, będące w istocie dodrukiem pierwotnej wersji dzieła. Uznanie dla kronikarskiego i literackiego kunsztu Autora wyrażali najwybitniejsi pisarze i historycy, o czym świadczyło m.in. przyznanie Klukowskiemu nagrody historycznej „Polityki”. Niestety, w tym czasie trawiła go już nieuleczalna choroba, która 23 listopada 1959 r. przecięła nić jego żywota. Jego pisarski i społeczny dorobek przetrwał do czasów współczesnych, nadając dziełom Zygmunta Klukowskiego ponadczasowy charakter (s. 665–671).

Jego wyrazem jest nieustające zainteresowanie czytelników spuścizną Klukowskiego, co potwierdza także obecne wydanie dzienników i wspomnień. Ma ono formę publikacji jednotomowej, niewątpliwie stanowiącej krok naprzód w stosunku do wydania z 2007 r., które składało się z dwóch tomów. Umieszczenie

w nich osobno części wojennej (1939–1944) oraz powojennej (1944–1947) dziennika było zabiegiem niepotrzebnym, gdyż zaburzyło narrację Klukowskiego, nie pozwalając czytelnikom na prześledzenie procesu walki o niepodległość Polski, która dla Autora zapisków i większości współczesnych mu Polaków nie zakończyła się wraz z wkroczeniem Armii Czerwonej<sup>1</sup>. Tym razem wydawca wziął pod uwagę głosy krytyczne i spróbował ująć całość publikowanych zapisków w jednym tomie. Dodajmy, z korzyścią dla publikacji. Składa się ona z rozdziału przedstawiającego okres międzywojenny (w formie wspomnień), dzienników z lat 1939–1946 i – fragmentarycznie – 1947, 1950–1951, 1952–1954; następnie listów pisanych w latach 1957–1959 do Anny Przyczynek, narzeczonej syna Tadeusza oraz jej matki. Wszystkie te zapiski – niezależnie od formy literackiej – zostały ułożone chronologicznie. Ponadto, redaktor niniejszego wydania świadomie starała się wybrać jedynie najważniejsze fragmenty ze spuścizny pisarskiej Klukowskiego, po to, aby wyeksponować ich ponadczasowy, uniwersalny wymiar. Po lekturze należy stwierdzić, że był to zabieg udany, który wydatnie wzmocnił siłę przekazu publikowanego tekstu. Klukowski bowiem stosował oszczędne formy wyrazu swoich myśli, doświadczeń i emocji, ale właśnie przez to potrafił (i wciąż potrafi) poruszyć wyobraźnię i uczucia czytelnika. Tym bardziej że opisywane przez niego zdarzenia i zjawiska miały często nadzwyczajny, dramatyczny charakter.

Wydawcy zastosowali się także do innych postulatów, zgłaszanych przez recenzentów po lekturze pierwszego wydania z 2007 r., a zwłaszcza do krytycznych uwag sformułowanych w opublikowanej w 2011 r. na łamach czasopisma „Pamięć i Sprawiedliwość” recenzji Agnieszki Jaczyńskiej<sup>2</sup>. Do najważniejszych należał zarzut pominięcia w druku wielu istotnych wydarzeń, które Klukowski opisał w swoim dzienniku, dotyczących m.in. polskiej konspiracji i partyzantki na Zamojszczyźnie, co w znacznym stopniu zniekształciło zasadniczy przekaz jego dzieła. W obecnym wydaniu wprowadzono te pominięte wcześniej zapisy. Na przykład, teraz znalazła się – pominięta uprzednio – informacja z 18 sierpnia 1940 r. o aresztowaniach w klasztorze w Radecznicy, stanowiącym jedno z centrów niepodległościowej konspiracji. Podobnie, pod datą 4 maja wprowadzono – w przypisie – informację o ataku oddziałów Tadeusza Kuncewicza „Podkowy”, Tadeusza Borkowskiego „Mata” i Antoniego Sanetry „Mściciela” na Janów Lubelski, w czasie której na kilka godzin opanowano miasteczko, rozbito posterunek Milicji Obywatelskiej i więzienie oraz zarekwirowano 400 tys. zł z tamtejszego Urzędu Skarbowego. Pod datą 17 lutego 1946 r. wprowadzono też – pominięty w pierwszym wydaniu – zapis rozmowy Klukowskiego z chor. Zbigniewem Orlińskim z Centrum Wyszkożenia Oficerów Lotu w Dęblinie na temat aktywnej działalności podziemia niepodległościowego

<sup>1</sup> Z. Klukowski, *Zamojszczyzna*, t. 1: 1918–1943, t. 2: 1944–1959, Warszawa 2007, wyd. 2 Warszawa 2008.

<sup>2</sup> A. Jaczyńska, *Zygmunt Klukowski, Zamojszczyzna 1918–1943 (tom 1) i 1944–1959 (tom 2). Ośrodek KARTA, Warszawa 2007, 2008, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, 1 (17), s. 473–485.*

w okolicach Dębłina i Garbatki-Letniska, m.in. oddziału mjr. Hieronima Dekutowskiego „Zapory”. Włączono też informacje o rajdzie jego zgrupowania na Zamojszczyznę w marcu i kwietniu 1946 r.<sup>3</sup>

Tym razem nie zabrakło informacji ukazujących nastroje społeczeństwa polskiego i politykę władz komunistycznych w czasie kampanii przed tzw. referendum ludowym z 30 czerwca 1946 r., np. w zapisie z 4 i 5 maja 1946 r., kiedy to Klukowski spotkał się z działaczem legalnego, choć opozycyjnego Polskiego Stronnictwa Ludowego, Edwardem Błaszczakiem, który w czasie okupacji niemieckiej pod pseudonimem „Grom” dowodził jednym z oddziałów partyzanckich AK. Uwzględniono też wpisy dotyczące nastrojów niepewności i obaw ludności Zamojszczyzny przed możliwymi aresztowaniami oraz fali aresztowań przed referendum ludowym (10 i 19 czerwca 1946 r.). Można więc przyjąć, iż również na tym polu niniejsza publikacja stanowi krok w dobrym kierunku. Trafnym rozwiązaniem okazało się zamieszczenie licznych, starannie dobranych fotografii, ilustrujących wydarzenia opisywane w notatkach Klukowskiego. Razi natomiast nieobecność jakichkolwiek map, np. Roztocza, Lubelszczyzny czy Zamojszczyzny, które mogłyby ułatwić czytelnikom orientację w przestrzennym rozmieszczeniu miejscowości, zjawisk i zdarzeń.

Dzieło Zygmunta Klukowskiego jest słusznie oceniane jako jedno z pomnikowych świadectw historii Polski w XX w. Jednak jego uważna lektura skłania do zastanowienia się, w jakim stopniu zawarte w nim spostrzeżenia zbliżają nas do prawdy o politycznych, społecznych i kulturowych zjawiskach dwudziestowiecznej historii Polski. Powstaje pytanie, na ile odzwierciedla ono doświadczenie społeczeństwa polskiego poza terenem Zamojszczyzny. A więc czy zamojska „kropla” umożliwi nam dostrzeżenie ogólnopolskiego „jeziora”? Pierwszym z zagadnień, które znalazły szerokie omówienie w zapiskach Klukowskiego, była sytuacja społeczna i polityczna II RP. Wydawca ułatwił znalezienie odpowiedzi na powyższe pytanie poprzez poszerzenie rozdziału o okresie międzywojennym o 150 stron. Ten zabieg okazał się niezwykle pożyteczny, ponieważ umożliwił dokładniejszą prezentację zjawisk politycznych, społecznych i kulturowych, jakie pojawiły się wówczas na Zamojszczyźnie. Klukowski w szczególności opisywał funkcjonowanie administracji państwowej i samorządowej, najważniejsze problemy społeczne (np. biedę i zacofanie społeczeństwa); scharakteryzował też niektóre grupy społeczne, a zwłaszcza inteligencję. Uczynił to wszystko bez retuszu, tzn. ukazując faktyczny, a nie postulowany stan ówczesnej rzeczywistości.

---

<sup>3</sup> Redaktorzy wydania nie wspomnieli, że głównym organizatorem walki podziemnej na tym obszarze był mjr Marian Bernaciak ps. „Orlik”, zimą 1946 r. dowódca oddziałów zbrojnych Inspektoratu Puławy Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” i zastępca inspektora puławskiego WiN. Zob. R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie w okolicach Pionek w latach 1945–1946*, w: *Szkice z dziejów Pionek*, t. 2: *Miasto i region*, red. S. Piątkowski, M. Wierzbicki, Pionki 2001, s. 242–243. Zob. także R. Wnuk, *Lubelski Okręg AK, DSZ i WIN 1944–1947*, Warszawa 2000.

Dzięki temu II RP we wspomnieniach Klukowskiego jest bardziej autentyczna, zdemitologizowana, tzn. odległa od narosłych w minionych dziesięcioleciach wyidealizowanych wyobrażeń na jej temat. On sam starał się być aż do bólu uczciwy w ocenie życia w niepodległym państwie polskim, stanowiącym również jego ucieleśnienie marzeń o wolnej Polsce. Nie ukrywał więc głębokiego żalu z powodu śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego, ale z prawdziwą pasją i oburzeniem piętnował antydemokratyczne praktyki obozu sanacyjnego, niekompetencje administracji rządowej i samorządowej czy przejawy ciemnoty, egoizmu i prywaty niektórych mieszkańców Zamojszczyzny. Dopiero na tym tle naszkicował zauważane przez siebie zjawiska pozytywne, które pojawiały się, a niekiedy nawet z upływem lat narastały. Do najważniejszych należał postęp społeczny i cywilizacyjny, stopniowa stabilizacja wszystkich dziedzin życia państwa i społeczeństwa, a pod koniec lat trzydziestych również rozwój gospodarczy i stopniowy wzrost stopy życiowej obywateli. Szczególnie miejsce pod tym względem zajmuje drobiazgowa charakterystyka Ordynacji Zamojskiej, która — jako pozostałość epoki feudalizmu — w omawianym okresie przeżywała głęboki kryzys, ale wciąż stanowiła swego rodzaju „państwo w państwie”, wywierając niezwykle silny wpływ na życie społeczeństwa Zamojszczyzny. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można założyć, że ten bogaty, wielopłaszczyznowy i uczciwy opis życia w przedwojennej Polsce odzwierciedla procesy zachodzące — choć z różnym natężeniem — także w innych regionach kraju<sup>4</sup>.

Podobny autentyzm przebija z fragmentu poświęconego kampanii polskiej 1939 r., która zamknęła niejako okres dwudziestolecia międzywojennego. Z jednej strony Klukowski przedstawia załamanie struktur państwa polskiego, chaos, prywatę wielu obywateli, z drugiej zaś osobiście boleje nad utratą niepodległości przez ojczysty kraj, z którym nawiązał szczególnie silną więź emocjonalną.

Kolejnym zagadnieniem wymagającym podobnej analizy jest okupacja sowiecka Zamojszczyzny. Trwała ona jedynie dziewięć dni, miała więc krótkotrwały charakter, co utrudnia dostrzeżenie jej cech specyficznych. Przyniosła jednak kilka istotnych wydarzeń. Pierwszym było wspomaganie Wehrmachtu przez jednostki Armii Czerwonej w walce z regularnymi jednostkami Wojska Polskiego (lub ich resztkami). Towarzyszyły temu przypadki zbrodni wojennych na polskich żołnierzach i oficerach popełnianych przez sowieckich żołnierzy. To zaś podnosiło temperaturę nastrojów antysowieckich w polskiej społeczności. Na tym tle *in minus* wyróżniała się postawa, jak się wydaje licznej, grupy szczebrzeszyńskich Żydów, którzy z widocznym entuzjazmem witali wkraczającą Armię Czerwoną. Z nich też „w przytłaczającej większości” rekrutowała się sowiecka, lokalna milicja powołana przez władze okupacyjne. Jednym z jej zadań okazało się rozbijanie żołnierzy polskich, wracających do swoich domów po zakończeniu walk. Musiało to mocno podrażnić narodową dumę Polaków, skoro sam Klukowski — nieukrywający, że zyczliwiej traktował rządy

<sup>4</sup> Zob. *Z dziejów Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Garlicki, Warszawa 1986.

okupacyjne Sowietów niż Niemców — zapisał następujące słowa: „Trzeba mieć bardzo mocne nerwy, żeby znieść widok szmatławych, oberwanych wyrostków żydowskich, rewidujących żołnierzy polskich, odbierających im nie tylko broń, pasy, czasem konie, lecz nawet ściągających im buty; przejmujących całą władzę w mieście w swoje ręce”. Już pierwszego dnia rządów sowieckich doszło na tym tle do tak ostrych spięć między polską ludnością Szczepieszyna a milicjantami narodowości żydowskiej, że spowodowały one wprowadzenie godziny milicyjnej w miasteczku (s. 159).

Wystarczyło więc kilka dni, aby mocno pogorszyły się stosunki polsko-żydowskie, a pamięć prosowieckiej postawy Żydów utrwalała się wśród miejscowych Polaków, przybierając kształt stereotypowego kojarzenia tej ludności z komunizmem („żydokomuna”). W środowisku polskim zabrakło jednak refleksji (w zapiskach Klukowskiego nie ma jej śladu), że na postawy wielu Żydów wpływało zagrożenie okupacją niemiecką, znacznie dla nich groźniejszą niż sowiecka, oraz pamięć przedwojennej polityki dyskryminacji narodowościowej, która nasiliła się w ostatnich latach przed wybuchem wojny. I że cieszyła się ona poparciem nie tylko kół rządzących, ale i znacznej części polskiego społeczeństwa.

Relacja Klukowskiego, niezwykle lakoniczna, ale i szczerza uświadamia również, że nie zawsze żydowscy milicjanci szkodzili Polakom. Pod datą 28 września 1939 r. znajdujemy bowiem informacje o najeździe uzbrojonej grupy polskich chłopów z okolicznych wsi na pałac Zamoyskich w Klemensowie w celach rabunkowych. Milicjanci próbowali ich bezskutecznie przepędzić, po czym zwrócili się o pomoc do sowieckiego wojska. Reasumując, obraz sowieckiej okupacji skreślony na kartach dziennika Klukowskiego wydaje się niezwykle rzetelny, tym bardziej że pokrywa się z podobnymi świadectwami pochodzącymi z innych miejscowości Białostocczyzny, Podlasia i Lubelszczyzny tymczasowo opanowanych przez Armię Czerwoną we wrześniu i październiku 1939 r. Jak wynika z dotychczasowego stanu badań, w każdym z tych miejsc przebiegała ona niemal jednakowo, wywołując podobne skutki<sup>5</sup>.

Znacznie więcej problemów stwarza ustalenie, na ile specyficzny, a na ile typowy był przebieg okupacji niemieckiej lat 1939–1944 na Zamojszczyźnie. Jej niepowtarzalne warunki geograficzne, a zwłaszcza lasy i wzniesienia Roztocza sprawiły, że w czasie kampanii wrześniowej 1939 r. dłużej niż na innych terenach kraju utrzymywał się tam polski opór zbrojny. Jego nasilenie niosło za sobą skutki w latach następnych w postaci łatwiejszej dostępności ukrytej

---

<sup>5</sup> Na ten temat więcej zob. M. Wierzbicki, *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939–1941*, Warszawa 2007, s. 317–318; *Agresja sowiecka 17 września 1939 roku na Kresach Wschodnich i Lubelszczyźnie. Studia i materiały*, t. 1, red. T. Rodziewicz, Lublin 2009. Na temat sytuacji i stosunku Żydów do komunizmu w ZSRS i Polsce po 1917 r. zob. A. Polonsky, *Jews and Communism in the Soviet Union and Poland*, w: *Jews in Leftist Politics. Judaism, Israel, Anti-semitism, and Gender*, red. J. Jacobs, Cambridge 2017, s. 147–168.

wówczas broni, większego zaangażowania mieszkańców w walkę z najeźdźcą, a także ukształtowania zbiorowej pamięci o walce żołnierza polskiego i zbrodniach oraz represjach niemieckich władz okupacyjnych. Specyficzny charakter miała też polityka okupanta, nakierowana na utworzenie niemieckiego obszaru osiedleńczego, co spowodowało (1942–1943) potężną akcję wysiedleńczą i pacyfikacyjną na Zamojszczyźnie, która wywołała wiele zaplanowanych i spontanicznych zjawisk, np. wysiedlenie ok. 110 tys. przedstawicieli ludności polskiej, w tym ok. 30 tys. dzieci, z których część została odebrana rodzicom i przeznaczona do germanizacji, a ok. 10 tys. zginęło lub zmarło; śmierć ok. 20 tys. osób wysiedlonych i pacyfikowanych; ponadto napływ kilkunastu tysięcy Niemców i Ukraińców do wysiedlanych polskich wsi. W reakcji na ludobójczą politykę władz niemieckich nasilił się opór zbrojny, przede wszystkim w postaci ruchu partyzanckiego, złożonego z oddziałów AK, Batalionów Chłopskich i partyzantki sowieckiej. Mimo że polityka eksterminacyjna okupanta niemieckiego miała generalnie brutalny charakter, trudno uznać, że doświadczenia mieszkańców Zamojszczyzny oraz ich postawy mogą być w sposób modelowy odnoszone do reszty ziem polskich pod okupacją niemiecką, zwłaszcza położonych na terytorium Generalnego Gubernatorstwa<sup>6</sup>.

Niełatwo też rozstrzygnąć, na ile typowe w porównaniu do reszty kraju były losy ludności żydowskiej Zamojszczyzny, a szczególnie przebieg jej masowej eksterminacji w latach 1942–1943. Tak jak na innych obszarach ziem polskich, szczebrzeszyńscy Żydzi zostali bowiem pozbawieni praw obywatelskich, własności, podmiotowości prawnej, a następnie zamknięci w gettach i poddani stopniowej eksterminacji poprzez niewolniczą pracę, ciężkie warunki bytowe czy różnorakie represje z karą śmierci włącznie. Ostatecznie, w sierpniu 1942 r. większość z nich (ok. 2,5 tys.) została rozstrzelana, a pozostali (934 osoby, głównie kobiety i dzieci) wywiezieni „na Ukrainę”, czyli do obozu zagłady w Bełżcu i tam zamordowani. Klukowski w swoim dzienniku rzetelnie rejestrował wszystkie etapy polityki władz okupacyjnych wobec Żydów, ukazując przy tym nie tylko niewyobrażalne cierpienia prześladowanych, ale i jej skutki uboczne, np. w postaci postawy ludności nieżydowskiej, głównie polskiej, wobec ich niedoli, a następnie masowego mordowania.

Z tych zapisków wyłania się obraz stosunków polsko-żydowskich charakterystyczny dla niektórych obszarów, gdzie przez pewien czas trwały sowieckie rządy okupacyjne. Po wycofaniu się władzy sowieckiej ze Szczeczeszyna relacje pomiędzy Polakami a Żydami kształtowały się bowiem nie najlepiej. Już rok później, jesienią 1940 r. Klukowski informował, że część polskich mieszkańców Szczeczeszyna wyrażała swoją radość z powodu zabrania grupy żydowskich młodzieńców do przymusowej pracy w obozie, z satysfakcją przypominając żydowskim współobywatelom dokonywane rok wcześniej rozbrajanie polskich

<sup>6</sup> Zob. Z. Mańkowski, *Między Wisłą a Bugiem 1939–1944. Studium o polityce okupanta i postawach społeczeństwa*, Lublin 1978; A. Jaczyńska, *Sonderlaboratorium SS Zamojszczyzna. „Pierwszy obszar osiedleńczy w Generalnym Gubernatorstwie”*, Lublin 2012.



oficerów. Co więcej, w obławie na uchylających się od poboru wzięli udział „dość liczni obywatele miasta na ochotnika z burmistrzem Boruckim na czele”. Szczebrzeszyńskie mieszczańki odganiały Żydówki od przekupek na targu, „chrześcijańscy kupcy” zaś nie chcieli im niczego sprzedawać. Początkowo beznamyślnie, potem zaś z rosnącym przerażeniem Klukowski relacjonował postępy akcji eksterminacyjnej, która latem 1942 r. przybrała postać prawdziwego pandemium gwałtu, strachu i mordowania. Często — z nieukrywaną odrazą — wspominał tych szczebrzeszyńskich Polaków oraz chłopów z okolicznych wiosek, którzy dobrowolnie pomagali Niemcom w wyłapywaniu, a nawet mordowaniu miejscowych Żydów.

Rozróżniał jednak odmienne stopnie zaangażowania swoich rodaków w tym procederze, dostrzegając zarówno przymuszonych przez Niemców, a więc działających pod wpływem strachu, jak i wolontariuszy (niektórych strażaków, wyrostków, przedstawicieli lumpenproletariatu, chłopów); rabujących żydowskie mienie (głównie okolicznych chłopów oraz miejską biedotę), donoszących żandarmerii lub nawet mordujących dla zysku (zwykłych bandytów, chuliganów czy niektórych chłopów skuszonych perspektywą łatwego zarobku — zdobycia mitycznego „żydowskiego złota”) lub ze strachu przed niemiecką karą. Czy spostrzeżenia Klukowskiego są wiarygodne? Moim zdaniem, jak najbardziej, zważywszy na metodę, jaką zastosował, a mianowicie wywodzącą się z antropologii kulturowej metodę obserwacji uczestniczącej. Wszak był częścią lokalnej społeczności, której niektórzy przedstawiciele wkroczyli na drogę zbrodni i bandyckiej kolaboracji (jak to określał Tomasz Strzembosz<sup>7</sup>) z niemieckim okupantem. Stał się przez to koronnym świadkiem przestępstw, które na gorąco rejestrował w swoim dzienniku. Wspominał w nim jednak także tych Polaków (np. urzędników samorządowych), którzy płaczem reagowali na nieludzkie traktowanie Żydów. Niestety, nie zasygnalizował proporcji pomiędzy rodakami zaangażowanymi w maszynę niemieckich zbrodni, a szczerze współczującymi lub pomagającymi eksterminowanej ludności żydowskiej.

Zawartość jego zapisków dostarcza też informacji o historycznym kontekście tych tragicznych wydarzeń. Do najważniejszych jego elementów należy charakterystyka okupacji niemieckiej, która — z perspektywy mieszkańca Szczebrzeszyna i okolic — cechowała się niesłychaną wręcz brutalnością i wyjątkowo silnym terrorem, wywołującym ogromne poczucie strachu i niepewności. W szczytowym momencie akcji eksterminacyjnej, czyli latem 1942 r., rozstrzeliwania Polaków i Żydów odbywały się codziennie, co wprowadzało mieszkańców miasta w stan zbiorowej hysterii i zastraszenia, a samego Klukowskiego na skraj wytrzymałości nerwowej. Napady bandyckie oraz akcje dywersyjne organizacji konspiracyjnych stały się wówczas takim samym elementem codzienności, jak niemiecki ślepy odwet, polegający na rozstrzeliwaniu niewinnych ludzi, paleniu domów i wywózkach do obozów koncentracyjnych. Paradoksalnie,

<sup>7</sup> Zob. T. Strzembosz, *Rzeczpospolita podziemna. Społeczeństwo polskie a państwo podziemne 1939–1945*, Warszawa 2000.

wszechobecny terror wywoływał również nieoczekiwane reakcje psychologiczne uczestników i świadków tych wydarzeń w postaci przyzwyczajania do tak nienormalnych warunków egzystencji, a za nim postępującą znieczulicę społeczną na przejawy niedoli innych ludzi, swego rodzaju „banalizację zła”, tzn. przyzwyczajanie do przemocy i obojętność wobec nieludzkich metod prześladowania osób eksterminowanych.

Wzmagał także bierność i wycofanie w krąg prywatnych spraw, na plan pierwszy wysuwając kwestię biologicznego przetrwania własnego i najbliższych. W tych warunkach wiele osób nie podejmowało żadnych działań na rzecz np. ratowania prześladowanych Żydów czy stawienia czynnego oporu polityce eksterminacji. Poprzez przyzwolenie na zło terror okupanta wyzwałał ponadto złe instynkty wśród osób o niższym poziomie moralności. To z nich rekrutowali się sprawcy morderstw na Żydach, ale i donosów na współobywateli czy bandyckich napadów na osoby zamożniejsze, niezależnie od ich narodowości. Załamanie porządku publicznego i brutalny terror dotyczył wszystkich bez wyjątku, niemniej to ludność żydowska znalazła się wówczas na samym dnie hierarchii społecznej, poza ochroną prawa, co wystawiało ją w pierwszym rzędzie na przemoc i wyzysk ze strony funkcjonariuszy niemieckiego aparatu okupacyjnego, niektórych zdemoralizowanych chłopów lub konspiratorów, bandytów oraz sowieckich dywersantów. Schronienia mogli więc szukać przede wszystkim we własnych grupach przetrwania lub oddziałach sowieckiej partyzantki. Jednocześnie wciąż nie wiadomo, jak wielu z nich znalazło schronienie w okolicznych wioskach, co w skali GG było najczęstszym sposobem poszukiwania schronienia przed śmiercią<sup>8</sup>.

Wydaje się, że zawartość dzienników Klukowskiego potwierdza tezę Marcina Zaremby, zawartą w jego książce *Wielka Trwoga* o tym, że wojna, jako wielki kryzys społeczny, wywołuje procesy, które uderzają w naturalne więzi społeczne, podważają powszechnie akceptowane wartości moralne i normy prawne, wprowadzają stan chaosu moralnego, a przez to uniemożliwiają normalne funkcjonowanie społeczeństwa. Społeczność Szczepieszyna — i, jak się możemy domyślać, innych części Zamojszczyzny — doświadczyła tego rodzaju załamania, które sprawiło, że przyzwolenie na morderstwo i inne ciężkie zbrodnie pojawiało się tam o wiele częściej i łatwiej niż w okresie przedwojennym. Nie zmniejsza to oczywiście odpowiedzialności ich sprawców, w tym Polaków, ale pozwala zrozumieć warunki, w jakich żyli obywatele polscy i wybory, jakich w tamtym czasie dokonywali<sup>9</sup>.

---

<sup>8</sup> Na ten temat zob. *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006; B. Engelking, T. Frydel, J. Grabowski, *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 1–2, red. i wstęp B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018; A. Polonsky, *Jews in Poland and Russia*, t. 3: 1914 to 2008, Oxford–Portland, OR 2012, s. 437–451.

<sup>9</sup> Zob. M. Zaremba, *Wielka Trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012.

Charakter tych wyborów uzmysławia stosunek Polaków do ukrywających się Żydów. Niektórzy z nich pomagali władzom okupacyjnym w ich wyłapywaniu pod przymusem, z obawy przed represjami. Inni czynili to dobrowolnie. Trudno powiedzieć, jak duży odsetek polskiej społeczności stanowili ci ostatni, choć wydaje się, że było ich stosunkowo niewielu. Z racji procedury, jakim się trudnili, i jego skutków byli jednak bardzo widoczni. Należy też pamiętać, iż — według szacunków niemieckich władz okupacyjnych — tylko we wrześniu 1939 r. z więzień wypuszczono ok. 31 tys. więźniów kryminalnych, z czego ok. 25 tys. z karami sięgającymi pięciu lat więzienia i więcej. A więc również ukaranych za ciężkie przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu innych obywateli. W czasie okupacji rozproszyli się oni po kraju i razem z innymi, zdemoralizowanymi wojną osobami narodowości głównie polskiej tworzyli kadrowe podłoże zjawiska bandytyzmu. Nie wiemy, jaki odsetek polskiego społeczeństwa w nim uczestniczył, ale można przypuszczać, że stosunkowo niewielki, choć efekty jego działań uderzały w szerokie kręgi społeczeństwa polskiego i — szczególnie — żydowskiego<sup>10</sup>.

Znacznie więcej Polaków uczestniczyło w grabieży żydowskiego mienia, co zresztą było jednym z znaków wojennego czasu. Polscy chłopcy rabowali przecież państwowe i prywatne lasy, sklepy, magazyny i osiedla mieszkalne we wrześniu 1939 r., a potem w każdym okresie wojennego i powojennego przesilenia. Nie brali przy tym pod uwagę, jakiej narodowości byli ich właściciele. Na Kresach Wschodnich w rabunkach przodowali chłopcy białoruscy i ukraińscy, choć wśród rabujących nie brakowało też Polaków. Czy na obszarze Zamojszczyzny było tak samo, tzn. czy ludność wiejska nie brała pod uwagę narodowości osób rabowanych, trudno powiedzieć, chociażby dlatego, że tematyka rabunków dokonywanych przez polskich chłopów w czasie wojny i okupacji nie cieszyła się zainteresowaniem historyków badaczy. Jeśli jednak rabusiów szabrujących — we wrześniu 1939 r. — pałac w Klemensowie nie odstraszał autorytet i wpływy Jana Zamojskiego (a tak zachowywali się niektórzy Polacy w odniesieniu do mienia swoich rodaków także w innych miejscowościach Zamojszczyzny), to znaczyło, że w ich mniemaniu narodowość rabowanych nie odgrywała większej roli i że mogły ich powstrzymać jedynie względy praktyczne, np. strach przed karą lub niewielka wartość rabowanego mienia. W przypadku rabowania ukrywających się Żydów, ich bezbronność stanowiła ważny czynnik zachęcający sprawców do popełniania przestępstw<sup>11</sup>.

Co charakterystyczne, poza wzmiankami o chłopach mordujących ukrywanych przez siebie Żydów z obawy przed karą ze strony władz okupacyjnych, Zygmunt Klukowski rzadko pisze o akcji ratowania osób ukrywających się.

---

<sup>10</sup> W 1938 r. w zakładach karnych na terenie Polski przebywało ok. 70 tys. osób skazanych prawomocnymi wyrokami sądów. S. Piątkowski, *Przestępczość w okupowanej Warszawie w świetle polskojęzycznej prasy niemieckiej*, w: *Porządek publiczny i bezpieczeństwo w okupacyjnej Warszawie. Studia historyczne*, red. R. Spałek, Warszawa 2018, s. 279.

<sup>11</sup> Na temat kontekstu społeczno-kulturowego oraz przebiegu rabunków i kradzieży mienia na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej zob. także *ibidem*, s. 278–284.

Wspomina, że niektórzy z nich szukali schronienia w okolicznych wioskach, inni zaś wysyłali swoje dzieci do Warszawy pod opieką zaufanych „aryjczyków” (s. 300). Trudno powiedzieć, czy oznacza to, iż w Szczepieszynie i jego okolicach miała ona tak ograniczony charakter, czy też Autor z różnych względów nie uzyskiwał takich informacji od ludzi, którzy o ratowaniu ludności żydowskiej coś wiedzieli. Sam Klukowski doświadczył ogromnego konfliktu sumienia w czasie akcji wywożenia żydowskich mieszkańców Szczepieszyna do Bełżca, ponieważ z obawy o własne życie musiał odmawiać przyjmowania do szpitala Żydów rannych w czasie tej akcji. Jego doświadczenie wskazuje na inny ważny czynnik, odstręczający Polaków od ratowania ludności żydowskiej, a mianowicie realną obawę przed ciężkimi represjami ze strony niemieckich władz okupacyjnych z karą śmierci włącznie. Jeśli dodamy do tego trudne, a niekiedy wręcz dramatyczne warunki bytowe, niechęć wyniesioną z okresu krótkotrwałej okupacji sowieckiej, wzajemną izolację społeczności polskiej i żydowskiej z okresu przedwojennego oraz antyżydowskie i antysemityczne uprzedzenia, to zrozumiemy, jak trudno było wielu Polakom wybić się na bohaterstwo (o ile tego w ogóle chcieli).

Innym, interesującym i kontrowersyjnym zagadnieniem, jakie znalazło swoje miejsce na kartach dziennika doktora ze Szczepieszyna, jest działalność polskiego podziemia niepodległościowego, wymierzona w Związek Sowiecki i polskie władze komunistyczne. Dla Klukowskiego owo podziemie było najważniejszym wówczas narzędziem walki o wolną Polskę, a przez to uznawane było przezeń za potrzebne, nawet jeśli nie zawsze doskonałe w praktycznym działaniu. Identyfikował się więc z nim w bardzo dużym stopniu, a nawet wstąpił w jego szeregi, jako członek komendy Inspektoratu Zamojskiego AK. Jego emocjonalny związek z tą formacją i sprawą, o jaką walczyła, był widoczny chociażby w opisie oczekiwania Autora na wkroczenie oddziałów partyzanckich AK do Szczepieszyna 26 lipca 1944 r., na zakończenie okupacji niemieckiej. Następnie, przejmując opisywał cztery dni wolności, jakich mieszkańcy miasteczka doświadczyli, kiedy to partyzanci z AK i BCh ujawnili się i włączyli w budowę struktur polskiej, suwerennej władzy. Kilka dni później zarówno oni, jak i sam Klukowski doznali głębokiego zawodu, dowiadując się, że formacje i struktury Polskiego Państwa Podziemnego zostaną zlikwidowane, a pełnię władzy przejmuje, sterowany przez ZSRS, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego.

Niemniej jednak jego stosunek do antysowieckiej i antykomunistycznej konspiracji oraz partyzantki prowadzonej przez struktury akowskie i poakowskie był generalnie ambiwalentny, tzn. pełen sprzeczności. Z jednej strony, czynnie się w nią włączał, sympatyzując z jej uczestnikami, z drugiej zaś zachowywał do niej coraz większy dystans. Powodem był nieprzejednany wrogi stosunek żołnierzy podziemia do nowej rzeczywistości, której zalety Klukowski doceniał i dostrzegał, oraz przejawy barbarzyństwa w postępowaniu podziemia wobec jego wrogów. W jego mniemaniu bratobójcza walka była niemożliwa do zaakceptowania, a w każdym razie wywoływała jego wewnętrzny sprzeciw.

Najbardziej jednak zrażały Klukowskiego akty bandytyzmu, dokonywane — jak pisał — przez aktywnych żołnierzy podziemia. Powstaje pytanie, na ile jego

oceny odzwierciedlały ówczesną rzeczywistość, a na ile były odbiciem jego subiektywnych odczuć. Sam Klukowski stał się bowiem nie tylko obserwatorem tego społecznego zjawiska, lecz także jego ofiarą. W listopadzie 1944 r. został napadnięty, obrabowany i mocno pobity w swoim przyszpitalnym mieszkaniu przez dwóch osobników, których szybko rozpoznano jako czynnych żołnierzy zamojskiej dywersji AK. Wkrótce dowiedział się, że niemal cudem uniknął śmierci, gdyż bandyci szli do jego domu z zamiarem pozbawienia go życia. Tylko stanowcza postawa jednej z pielęgniarek sprawiła, że — zbici z tropu — odstąpili od pierwotnego zamiaru. Wstrząs, jakiego wówczas doznał, mógł więc wpłynąć na zniekształcenie obrazu rzeczywistości i przypisywanie zbyt dużej rangi bandytyzmowi. Klukowski dość często zapisywał wzmianki o napadach bandyckich, dokonywanych przez żołnierzy AK, krytycznie oceniając postawę zarówno wykonawców tych akcji, jak i bierność ich przełożonych, którzy — w jego ocenie — bądź ociągali się z karaniem swoich podkomendnych — sprawców napadów, bądź wręcz „przymykali na nie oko”. Nie stwarzali też odpowiednich warunków, np. poprzez wypłacanie odpowiednio wysokiego żołdu i nadzór nad żołnierzami, które pomogłyby utrzymać wysokie morale i ograniczyć skalę tej patologii w trudnych warunkach walki zbrojnej. Warto dodać, że po ukazaniu się niniejszych dzienników środowisko kombatanckie Zamojszczyzny nie chciało zaaprobować opinii i ocen Klukowskiego, posądzając go o przesadne akcentowanie mało istotnego zjawiska, a przez to o szkodzenie wizerunkowi antykomunistycznego podziemia niepodległościowego<sup>12</sup>.

Gdzie więc leży prawda w tej materii i czy obraz podziemia niepodległościowego naszkicowany przez Klukowskiego można uznać za autentyczny i uniwersalny, tzn. możliwy do zaakceptowania w odniesieniu do innych regionów kraju? Bez wątplenia, problem bandytyzmu, czyli dokonywania napadów z bronią w rękę w celu osiągnięcia osobistych korzyści, pojawiał się w dziejach Polski, i nie tylko Polski, we wszystkich przypadkach wystąpień zbrojnych, a więc w powstaniach, wojnach czy walce terrorystyczno-dywersyjnej. Zjawisko to jak dotąd nie doczekało się szerszych badań, niemniej nawet nieliczne opracowania na ten temat pokazują bandytyzm jako realne zagrożenie dla formacji partyzanckich — w tym również o charakterze niepodległościowym — zarówno w czasie II wojny światowej, jak i po jej zakończeniu. W swoich dziennikach Klukowski nie tylko zasygnalizował jego występowanie, ale przedstawił jego swego rodzaju socjologiczną i antropologiczną analizę. Ukazał w niej genezę bandytyzmu na terenie Zamojszczyzny, podkreślając pewne prawidłowości, które można też zauważyć na innych obszarach Polski. Przede wszystkim, zróżnicowane motywacje konspiratorów i partyzantów, które sprawiały, że nie wszyscy podejmowali walkę zbrojną z wyłącznie ideowych pobudek. Część musiała się ukrywać, by nie wpaść w ręce Niemców, inni — zapatrzeni w postawę starszych braci i kolegów — szukali jedynie młodzieńczej przygody. Ważną rolę odgrywał

<sup>12</sup> W. Samoliński, *Jak Klukowski witał Armię Sowiecką*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, 1 (17), s. 473–487.

także motyw zemsty za krzywdy doznane przez osoby bliskie ze strony okupanta. Z reguły kadra oficerska, jako bardziej ideowa i świadoma, czuwała nad kształtowaniem i utrzymaniem morale przeważnie młodych żołnierzy. Jednak, jeśli jej zabrakło lub traciła wpływ na podkomendnych, pozbawieni kontroli żołnierze sami decydowali o swoich priorytetach ideowo-moralnych i kierunkach działania. Wówczas słabsze moralnie jednostki niejednokrotnie schodziły na drogę występku. Niebagatelną rolę w tym względzie odgrywało przebywanie w skrajnie trudnych, niebezpiecznych warunkach oraz posiadanie broni, która dawała władzę nad otoczeniem.

Bandytyzm rozkwitał zwłaszcza w okresach kryzysu organizacyjnego, inaczej niż w czasach stabilizacji, kiedy to właśnie oddziały partyzanckie i grupy dywersyjne tępiły bandyckie zachowania zarówno w szeregach własnych, jak i wśród osób niezaprzyjęzonych. Pełniły wówczas funkcje sądowo-policyjne. Natomiast w chwili osłabienia rozpadały się lub traciły prężność organizacyjną i nie były w stanie zapewnić przestrzegania prawa i porządku nawet we własnych szeregach. Taką sytuację opisał Klukowski w miesiącach jesiennych 1944 r. Oddziały zamojskiej AK zostały rozbrojone przez NKWD, część oficerów i szeregowych partyzantów internowano lub wywieziono w głąb ZSRS, część pozostała w ukryciu. Nastąpiło wówczas osłabienie lub wręcz załamanie struktur organizacyjnych AK, co osłabiło kontrolę wyższych szczebli organizacji nad jej „dołami”. Wielu szeregowych — w dodatku nieraz bardzo młodych — żołnierzy znalazło się w stanie przymusowej bezczynności, bez odpowiednich środków do życia i zewnętrznej kontroli, ale nadal z bronią w rękę. Niektórzy z nich, szczególnie o bardziej awanturniczym usposobieniu, zaczęli prowadzić niejako podwójne życie, z jednej strony służąc w szeregach armii podziemnej, z drugiej zaś dokonując licznych napadów bandyckich na osoby cywilne. Klukowskiego oburzało też wykorzystywanie akcji likwidacyjnych do rabowania mienia ofiar lub popełniania gwałtów, czego dopuszczali się niektórzy żołnierze akowskiej dywersji lub „zamelinowani” partyzanci. Kres tej dwuznacznej sytuacji położyła dopiero interwencja nowego dowództwa konspiracji akowskiej, a następnie poakowskiej, podjęta wczesną wiosną 1945 r. Najbardziej skompromitowani bandyci — włącznie z jednym ze sprawców napadu na Klukowskiego — zostali zastrzeleni z polecenia ich dowódców lub w czasie przypadkowych starć z innymi grupami bandyckimi. Pozostałym konspiratorom narzucono silniejszą dyscyplinę<sup>13</sup>.

Dzienniki Klukowskiego potwierdzają zatem, że pojawienie się zjawiska bandytyzmu w szeregach organizacji podziemnej zależało od kilku czynników, a nade wszystko od postawy kadry oficerskiej i jej realnego wpływu na szeregowych żołnierzy, prężności struktur podziemnych i warunków zewnętrznych, tzn. możliwości kontrolowania najniższych struktur organizacji (na zapleczu

<sup>13</sup> Na temat bandytyzmu w szeregach AK oraz innych organizacji podziemnych w omawianym okresie zob. np. K. Krajewski, *Patologia w Polskim Państwie Podziemnym. Przystępczość pospolita żołnierzy ZWZ/AK w Warszawie*, w: *Porządek publiczny*, s. 217–254.

frontu albo w czasie nasilonych akcji pacyfikacyjnych z reguły nie było to możliwe). Kiedy dochodziło do rozbicia organizacji lub jej fragmentacji, najważniejsze decyzje zaczynali samodzielnie podejmować młodzi podoficerowie lub szeregowi, nie oglądając się na dowództwo (o ile jeszcze istniało). Wówczas, oni sami ustalali reguły postępowania w warunkach walki partyzanckiej lub konspiracyjnej, decydując o losie napotykanych osób i ich mienia. W przypadku dzienników Klukowskiego nie jesteśmy w stanie ocenić, czy każdy z oskarżonych przezeń o przestępstwa bandytyzmu rzeczywiście je popełnił, niemniej jednak generalne spostrzeżenia Autora wydają się wiarygodne i potwierdzone przez podobne tendencje występujące na innych obszarach Polski. Z drugiej strony, niedostateczny stan badań i niewielka ilość źródeł sprawiają, że prowadzenie badań porównawczych na tym polu ma wciąż mocno ograniczone perspektywy<sup>14</sup>.

Podsumowując, należy z zadowoleniem przyjąć drugą edycję pism Zygmunta Klukowskiego, tym bardziej że wydawca wziął pod uwagę większość głosów krytycznych, zgłaszanych po ukazaniu się ich pierwszego wydania. Dzięki temu pojawiły się w niej dodatkowe fragmenty zapisków doktora ze Szczecbrzeszyna, wnoszące wiele do poznania epok, w których żył i tworzył, a ponadto biogramy najważniejszych uczestników walki zbrojnej przeciwko okupantowi niemieckiemu i sowieckiemu, przypisy wyjaśniające znaczenie niektórych pojęć historycznych oraz liczne zdjęcia. Niedosyt pozostawia nieobecność jakichkolwiek map i planów miast (np. Szczecbrzeszyna, Zwierzyńca lub Zamościa). Dobór fragmentów dzienników, wspomnień i listów jest ze wszech miar prawidłowy, ponieważ umożliwił uwypuklenie zalet pisarstwa Autora, a ponadto dramatyzmu losów, zarówno jego, jak i społeczeństwa Zamojszczyzny.

Losy tego regionu były bardziej tragiczne niż wielu innych terenów, co każe powstrzymać się od uproszczonych analogii. Dotyczy to zwłaszcza stosunków polsko-żydowskich, które — za sprawą konfliktów wywołanych postawą szczecbrzeszyńskich Żydów w czasie okupacji sowieckiej 1939 r. — były znacznie bardziej napięte niż w tych rejonach GG, gdzie wojska sowieckie nie dotarły w 1939 r. Te doświadczenia i animozje mogły mieć wpływ na zmniejszenie zaangażowania Polaków w dzieło ratowania eksterminowanej ludności żydowskiej. Podobnie, wyjątkowo nasilony terror niemieckiego aparatu okupacyjnego — za sprawą większego niż na innych obszarach GG oporu zbrojnego, m.in. na skutek pacyfikacji i wysiedlenia ludności Zamojszczyzny w ramach realizacji niemieckiego projektu znanego pod nazwą *Generalplan Ost* — przyczynił się do

---

<sup>14</sup> R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Problem „bandycenia się” podziemia na przykładzie województwa kieleckiego*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 4, 1999, s. 61–70; R. Wnuk, *Problem bandytyzmu wśród żołnierzy antykomunistycznego podziemia w Polsce (1945–1947)*, w: *Komunizm, ideologia, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 67–79; M. Wierzbicki, „Pierwsza kadrowa” inspektoratu radomskiego AK. *Zarys dziejów oddziału partyzanckiego „Cezara” — „Harnasia” — „Marii”*, Pionki–Warszawa 1995; K. Styś, *...Zwycięstwo będzie twoją nagrodą*, w: *Szkice z dziejów Pionek*, t. 2, s. 215–225.

upowszechnienia postaw bierności, zniechęcając do udzielania pomocy najbardziej potrzebującym, zwłaszcza Żydom.

Niemniej jednak pisma Klukowskiego w wielu aspektach ukazują najważniejsze procesy i doświadczenia społeczeństwa polskiego np. w okresie międzywojennym, II wojny światowej i latach stalinowskich. Jednym z nich jest chociażby zjawisko bandytyzmu w szeregach polskiego podziemia niepodległościowego, które pojawiało się w podobnym zakresie i z podobnych powodów nie tylko na opisanym przez Autora Roztoczu, lecz także w innych rejonach okupowanej Polski. Co najważniejsze, Zygmunt Klukowski pokazał je z perspektywy mikrohistorycznej, niekiedy wręcz analitycznej, dając w ten sposób potencjalnym badaczom możliwość zauważenia prawidłowości, mogących znaleźć odzwierciedlenie w dziejach innych regionów.

### Streszczenie

Artykuł odnosi się zarówno do kształtu i formy, jak również i treści (problemów oraz zjawisk) sygnalizowanych w najnowszym wydaniu zapisków Zygmunta Klukowskiego — lekarza, humanisty i działacza społecznego ze Szczecbrzeszyna na Zamojszczyźnie, który stworzył jedno z najbardziej fascynujących świadectw pisanych dotyczących dziejów Polski w XX w. (Z. Klukowski, *Zamojszczyzna 1918-1959*, red. A. Knyt, Warszawa 2017). Istotną cechą jego piśmiennictwa jest wielowymiarowe i bezkompromisowe przedstawianie opisywanej rzeczywistości, zarówno pod względem jej pozytywnych, jak i negatywnych aspektów, co wskazuje na uczciwość i odwagę cywilną Autora. Te cechy są tym bardziej widoczne, że nie ukrywa on swojego patriotyzmu, wyrażającego się w emocjonalnym przywiązaniu do państwa polskiego. W zapiskach Klukowskiego znajdziemy bowiem opisy trudnych, kontrowersyjnych zagadnień, np. stosunków społeczno-politycznych w okresie II Rzeczypospolitej, relacji polsko-żydowskich w czasie II wojny światowej, Holokaustu oraz niewłaściwej postawy moralnej w postaci bandytyzmu żołnierzy polskiego podziemia niepodległościowego po zakończeniu wojny. Powstaje przy tym naturalne pytanie, na ile wiarygodne były zapisy Klukowskiego, tzn. czy poprawnie odzwierciedlały opisywane zjawiska, tym bardziej że były i są one różnorodnie oceniane przez ich świadków oraz badaczy. Istotną kwestią pozostaje, na ile spostrzeżenia Klukowskiego mogą być odnoszone do innych regionów Polski pod okupacją niemiecką i sowiecką, biorąc pod uwagę specyficzne cechy rzeczywistości okupacyjnej Zamojszczyzny, a zwłaszcza jej niezwykle brutalny przebieg i wyjątkowo dużą siłę podziemia niepodległościowego, zarówno w czasie wojny, jak i po jej zakończeniu. Przeprowadzona analiza upoważnia do stwierdzenia, że zasygnalizowane przezeń zjawiska społeczne i polityczne zostały zaprezentowane rzetelnie, oceny zaś oraz analizy Klukowskiego mogą znaleźć zastosowanie przy wyjaśnieniu ich źródeł, przebiegu oraz konsekwencji także na innych obszarach okupowanych ziem polskich.



## A Guardian of Uneasy Memory. In the Margin of Edition of Zygmunt Klukowski's Notes

The article deals both with the form, and the content (problems and phenomena) signalled in the most recent edition of the notes of Zygmunt Klukowski — a doctor, humanist and social activist from Szczebrzeszyn in the Zamość Region, the author of the one of the most fascinating written testimonies about the history of Poland in the twentieth century (Z. Klukowski, *Zamojszczyzna 1918–1959*, edited by A. Knyt, Warsaw, 2017). An important feature of his writing is a multidimensional and uncompromising presentation of the described reality, both its positive and negative aspects, which indicates the author's honesty and moral courage. These features are all the more evident because he does not hide his patriotism, expressed in his emotional attachment to the Polish state. In Klukowski's notes we find descriptions of difficult, controversial issues, such as socio-political relations during the Second Polish Republic, Polish-Jewish relations during the Second World War, the Holocaust, and improper moral attitudes in the form of banditry perpetrated by members of the Polish underground after the war. This provokes a natural question about the reliability of Klukowski's accounts, that is, whether they correctly mirrored the described phenomena which were and still are variously evaluated by their other witnesses and researchers. An important question remains the extent to which Klukowski's observations can be applied to other regions of Poland under German and Soviet occupation, taking into account the specific features of the occupation reality of the Zamość Region, and in particular the extremely brutal course of the German occupation and the unusually large strength of the Polish underground engaged in the struggle for independence, both during the war and afterwards. The analysis makes it possible to argue that the social and political phenomena described by Klukowski have been fairly and reliably presented, while his assessments and establishments can be used to explain their origins, course and consequences also in other areas of the occupied Polish territories.

*Translated by Grażyna Waluga*

### Bibliografia

- Agresja sowiecka 17 września 1939 roku na Kresach Wschodnich i Lubelszczyźnie. Studia i materiały*, t. 1, red. Tomasz Rodziewicz, Towarzystwo Przyjaciół Grodna i Wilna, Lublin 2009.
- Engelking Barbara, Frydel Tomasz, Grabowski Jan, *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 1–2, red. i wstęp Barbara Engelking, Jan Grabowski, Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2018.
- Jaczyńska Agnieszka, *Zygmunt Klukowski, Zamojszczyzna 1918–1943 (tom 1) i 1944–1959 (tom 2)*. Ośrodek KARTA, Warszawa 2007, 2008, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, 1 (17), s. 473–485.

- Jaczyńska Agnieszka, *Sonderlaboratorium SS Zamojszczyzna. „Pierwszy obszar osiedleńczy w Generalnym Gubernatorstwie”*, IPN – KŚZpNP. Oddział w Lublinie, Lublin 2012.
- Klukowski Zygmunt, *Zamojszczyzna*, t. 1: 1918-1943, t. 2: 1944-1959, Ośrodek Karta, Warszawa 2007, wyd. 2 Warszawa 2008.
- Klukowski Zygmunt, *Zygmunt Klukowski, Zamojszczyzna 1918-1959*, oprac. Agnieszka Knyt, Warszawa 2017, Ośrodek Karta, (Świadectwa. Polska XX wiek).
- Krajewski Kazimierz, *Patologia w Polskim Państwie Podziemnym. Przystępczość pospolita żołnierzy ZWZ/AK w Warszawie*, w: *Porządek publiczny i bezpieczeństwo w okupacyjnej Warszawie. Studia historyczne*, red. Robert Spałek, IPN – KŚZpNP, Warszawa 2018, s. 217-254.
- Mańkowski Zygmunt, *Między Wisłą a Bugiem 1939-1944. Studium o polityce okupanta i postawach społeczeństwa*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1978.
- Piątkowski Sebastian, *Przystępczość w okupowanej Warszawie w świetle polskojęzycznej prasy niemieckiej*, w: *Porządek publiczny i bezpieczeństwo w okupacyjnej Warszawie. Studia historyczne*, red. Robert Spałek, IPN – KŚZpNP, Warszawa 2018, s. 271-322.
- Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939-1945. *Studia i materiały*, red. Andrzej Żbikowski, IPN – KŚZpNP, Warszawa 2006.
- Polonsky Anthony, *Jews and Communism in the Soviet Union and Poland*, w: *Jews in Leftist Politics. Judaism, Israel, Anti-semitism, and Gender*, red. Jack Jacobs, Cambridge University Press, Cambridge 2017, s. 147-168.
- Polonsky Anthony, *Jews in Poland and Russia*, t. 3: 1914 to 2008, Liverpool University Press, Oxford-Portland, OR 2012, s. 437-451.
- Samoliński Wojciech, *Jak Klukowski witał Armię Sowiecką*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, 1 (17), s. 485-490 [rec.].
- Strzembosz Tomasz, *Rzeczpospolita podziemna. Społeczeństwo polskie a państwo podziemne 1939-1945*, Krupski i S-ka, Warszawa 2000.
- Styś Kazimierz, *...Zwycięstwo będzie twoją nagrodą*, w: *Szkice z dziejów Pionek*, t. 2: *Miasto i region*, red. Sebastian Piątkowski, Marek Wierzbicki, PTH, Pionki 2001, s. 215-225.
- Śmietanka-Kruszelnicki Ryszard, *Podziemie poakowskie w okolicach Pionek w latach 1945-1946*, w: *Szkice z dziejów Pionek*, t. 2: *Miasto i region*, red. Sebastian Piątkowski, Marek Wierzbicki, PTH, Pionki 2001, s. 242-243.
- Śmietanka-Kruszelnicki Ryszard, *Problem „bandycenia się” podziemia na przykładzie województwa kieleckiego*, „Polska 1944/45-1989. Studia i Materiały” 4, 1999, s. 61-70.
- Wierzbicki Marek, *„Pierwsza kadrowa” inspektoratu radomskiego AK. Zarys dziejów oddziału partyzanckiego „Cezara” – „Harnasia” – „Marii”*, A. B. Express, Pionki-Warszawa 1995.
- Wierzbicki Marek, *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939-1941*, Fronda, Warszawa 2007.
- Wnuk Rafał, *Lubelski Okręg AK, DSZ i WIN 1944-1947*, Volumen, Warszawa 2000.
- Wnuk Rafał, *Problem bandytyzmu wśród żołnierzy antykomunistycznego podziemia w Polsce (1945-1947)*, w: *Komunizm, ideologia, ludzie*, red. Tomasz Szarota, Neriton, IH PAN, Warszawa 2001, s. 67-79.

---

Z dziejów *Drugiej Rzeczypospolitej*, red. Andrzej Garlicki, WSiP, Warszawa 1986.  
Zaremba Marcin, *Wielka Trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Znak, ISP  
PAN, Kraków 2012.

Biogram: Marek Wierzbicki, dr hab., prof. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, kierownik Katedry Historii Współczesnej i Ruchów Społecznych Instytutu Nauk Politycznych i Spraw Międzynarodowych KUL; historyk, politolog; badacz stosunków narodowościowych i społeczno-ekonomicznych pod okupacją sowiecką, ruchu harcerskiego, udziału młodzieży w opozycji demokratycznej w PRL; kontakt: [marekwierzbicki@kul.pl](mailto:marekwierzbicki@kul.pl).